

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.„ „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mow, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 ł. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlentstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na czwartek 2 sierpnia 1928 r.

Nr. 178

## Czy Malmgreen został w dzikiej krainie podbiegunowej zamordowany i zjedzony?

Nieprzyzwoita agitacja bolszewicka. — 12 zabitych i 49 rannych padło znów ofiarą katastrofy kolejowej

Ostatni akt tragedji podbiegunowej, o której tak wiele mówiono i pisano, został ukończony. Wyratowani z szpon białej śmierci rozbitkowie nieszczęsnej „Italii“ wrócili do swych pieleszy domowych, wprawdzie nie jako triumfatorzy i zwycięscy bieguny północnego lecz jako pokonane ofiary nieszczęśliwego losu.

Z wielkimi honorami i uroczystościami żegnano Nobilego i jego towarzyszy, udających się w celach naukowych (złotliwi mówią w celach politycznych do bieguna północnego (Nordpol). Prasa wystawiała ich jako odważnych bohaterów. Zapewne że do tak ryzykownego przedsięwzięcia należy dużo odwagi, męstwa i poświęcenia, bo kto się udaje w dziką, niezbadaną dostatecznie krainę wiecznych lodów, czyni to z świadomością, że naraża swe życie na szwank. Członkowie wyprawy Nobilego, którym serce żywiej biło na myśl, że oni przeznaczeni są do oddania przysług wiedzy naukowej, zapewne nie przypuszczali, że los przeznaczyl ich na aktorów strasznej tragedji, która świat cały przez długie miesiące trzymała w napięciu. Jedni przypłacili śmiałość swą i odwagę życiem, inni zdrowiem. Ci którzy pozostali przy życiu, dzięki pomocy ludzi, którzy z narażeniem własnego życia nieśli rozbitkom pomoc i ratunek, wracają do swych domów nie tylko bez wszelkich honorów, ale obarczeni ciężkimi zarzutami, z których się dotychczas oczyścić nie zdołali. Opinia publiczna na długi czas jeszcze zajmować się będzie nieszczęśliwą wyprawą.

Zaraz, gdy się rozeszła wiadomość, że załoga „Italii“ znajduje się w niebezpieczeństwie, powstał w wszystkich krajach ludzki, którzy nie tracąc wiele słów zabrali się do czynów wielkich. Nie dbając o własne życie wyruszyli, by ratować życie ludzkie wśród lodów podbiegunowych. Cały świat cywilizowany chyli czoło przed sędziwym Amundsenem, który wyruszył na ratunek Nobilego mimo osobistej urazy, jaką chował w sercu do Nobilego. Silne poczucie idealizmu kierowało nim, gdy się podjął akcji ratowniczej, podczas której z pewnością znalazł swą śmierć, bo dotychczas mimo usilnych poszukiwań brak wszelkich wiadomości o nim. Stał się ofiarą swego idealizmu.

Pochwały godne i budzące najlepsze nadzieje były także poczynania narodów. Szwedzi, Francuzi, Anglicy, Rosjanie wysłali bez wszelkiej reklamy ludzi i maszyny na ratunek. Ofiarowali swój majątek narodowy dla ratowania życia ludzkiego. Zwłaszcza Rosja sowiecka, a szczególnie załoga „Krasina“ zaskarbiła sobie uznanie ludów cywilizowanych. Uznania tego nie zmniejsza fakt, że politycy moskiewscy wyratowanie ludzi, którzy stali się ofiarami wyprawy naukowej i choćby demonstracji politycznej, wyszukują obecnie w celach politycznych, w walce z faszyzmem włoskim.

Bolszewicy wyratowali wprawdzie rozbitków „Italii“ lecz nienawiść do rządów włoskich puściła w ruch bolszewicki aparat propagandy antyfaszystowskiej. Czytaliśmy już liczne i ostre napaści na wyprawę Nobilego, że została niedostatecznie przygotowana, że zachowanie się kierownictwa tej wyprawy świadczyło o karygodnej lekkomyślności. Obecnie obiegają całą prasę europejską sensacyjne pogłoski, które zamieszczamy poniżej w celach informacyjnych, bo są one tak groźne i obciążające dla Włochów, że trudno uwierzyć w ich prawdziwość. Jesteśmy raczej skłonni uważać je za plotki agitacji bolszewickiej, o której wiemy, że nie zna granic przyzwoitości i nie liczy się zhyt skrupulatnie z prawdą. Posłuchajmy zatem, co pisze berlińska bolszewicka gazeta „Rote Rahne“:

Pismo to stwierdza, że rząd szwedzki skierował kategoryczną notę do Mussoliniego, w której domaga się międzynarodowego, bezstronnego i źródłowego śledztwa w sprawie ekspedycji Nobilego i tragicznych losów zaginionego uczonego szwedzkiego prof. Malmgreena.

„Rote Fahne“ przytacza pewne szczegóły ekspedycji w brzmieniu takim, w jakim podał je uratowany Zappi i wyciąga wniosek, że informacje Zappiego stają się codziennie inne i coraz bardziej sprzeczne. „Rote Fahne“ podkreśla dalej, iż również czechosłowacki uczonej, jeden z uratowanych rozbitków załogi Nobilego prof. Behounek oświadczył, że Malmgreen, który przy katastrofie „Italii“ odniósł ciężkie rany, rozpoczął marsz przez pola lodowe wraz z Mariano i Zappim bynajmniej nie dobrowolnie, lecz na wyraźny rozkaz Nobilego. Wszystkie te momenty wskazują niezbicie, iż Nobile, który obawiał się niekorzystnych dla siebie rezultatów badania szwedzkiego, dobrowolnie rzucił go w objęcia śmierci.

Zappi w chwili, gdy go uratowano, został zapytany: gdzie się znajduje prof. Malmgreen? Wskazał wówczas na miejsce, oddalone o kilka metrów. Tymczasem członkowie ekspedycji ratowniczej we wskazanym miejscu nie znaleźli ani śladu z Malmgreena. W dalszym ciągu poinformował znów Zappi iż Malmgreen pozostał na Wyspie Brock. Gdy wówczas Rosjanie oświadczyli, że udadzą się na poszukiwanie na tę wyspę, Zappi oznajmił, iż akcja taka jest zbyt duża, gdyż i tam również nie da się odnaleźć Malmgreena, ponieważ ten pozostał na lodzie.

W związku z temi sprzecznymi ciągle oświadczeniami Zappiego stwierdza „Rote Fahne“ konieczność wdrożenia sumiennego śledztwa w sprawie tragedji podbiegunowej. Wedle wszystkich dotychczasowych danych, śmierć, której ofiarą padł mło-

dy uczonej szwedzki, otoczona jest ciągle gestymi woalem tajemnicy. Streszczając wszystkie swe wywody pismo berlińskie oświadcza, iż niewątpliwie Malmgreen na rozkaz Nobilego został przez swoich towarzyszy zamordowany, gdy zaś później wszelkie zapasy żywności Mariana i Zappiego wyczerpały się, spożyli oni zwłoki Malmgreena.

Jak widzimy, zarzuty, czynione włoskim członkom ekspedycji są tak ciężkie, że obciążają nie tylko uczestników włoskich wypraw, lecz cały naród włoski. Mogły się one zrodzić na skutek tajemniczości, jaką osłonięty był przebieg tragedji.

Przypuszczać należy, że śledztwo, którego się ludność w imię prawdy domaga, z pewnością drożone i uchyli rąbek tej tajemniczości, i — miejmy nadzieję — oczyści wyprawę z ciężkiego, grozącego zarzutu.

Wyprawa Nobilego do bieguna północnego bez względu na jej strony dodatnie lub ujemne, pokazała nam, że wiedza ludzka, mimo dotychczasowych wynalazków technicznych, nie zdołała opanować siły przyrody podbiegunowej. Tak samo wiele innych rzeczy i tajemnic przyrodniczych jakoteż nadprzyrodniczych, które ludzkość ogarnąć chce swym rozumem, aby udowodnić, że losami świata kierują siły naturalne, pozostaną na wieczne moze czasy niedostępne dla rozumu i techniki ludzkiej.

Wiedza ludzka chylić musi czoło przed Tym, który stworzył niebo i ziemię, a w nich wszystkie siły przyrodnicze, potrzebne do utrzymania sprawności biegu planety, na której mieszkamy jak i wszystkich ciał niebieskich.

## Znowu straszna i brzemienna w okropne skutki katastrofa kolejowa

Augsburg. Na torze kolejowym Ulm—Augsburg (Bawaria) zdarzyło się znów okropne nieszczęście kolejowe. W pobliżu stacji Dinkelscherben najechał pociąg osobowy nr. 911 na pociąg towarowy. Kilka wagonów pociągu osobowego zostało zdruzgotanych. Rozległ się przeraźliwy krzyk podróżnych.

Przybyły natychmiast pociągi ratownicze. Dotychczas donoszą o 12 zabitych i 26 ciężko a 23 lekko rannych.

Urzędowych wyjaśnień brak narazie. Jako powód katastrofy podają niefunkcjonowanie zwrotnicy (Weiche).

## Czescy komuniści płatnymi agentami Sowietów

Praga. Socjaldemokratyczny „Głos Ludu“ ogłasza szereg rewelacyjnych danych co do rozmiarów zasiłków finansowych Kominternu dla czeskiej ekspozytury komunizmu. Regularne subsydiowanie komunistów czeskich datuje od lipca 1920 roku, gdy w związku ze spodziewanym przez Sowietów zajęciem Warszawy Sowiety pragnęły wzmocnić swoją propagandę kierowaną przeciw Polsce w krajach środkowej Europy. Nadesłano wówczas z Moskwy skonfiskowane brylanty na sumę przeszło 1 670 000 koron czeskich. Drugie większe subsydjum otrzymała czeska partja komunistyczna za pośrednictwem Beli Kuhna w 1921 roku, w sumie 1 500 000 koron czeskich. Około półtora miliona koron czeskich otrzymywali następnie tutejsi komuniści rocznie za pośrednictwem przedstawiciela handlowego Nostowienko. Obecny przedstawiciel handlowy An-

tonów-Owsienko do roku 1925 dostarczył komunistom czeskim 3 miliony koron. Niezależnie od tego wprost z Kominternu, z polecenia Zinowjewa szło subsydjum miesięczne w wysokości 750 000 koron czeskich. Dopiero po ustąpieniu Zinowjewa Politbiuro wpłynęło na Komintern w kierunku obniżenia subsydjum do 150 000 koron miesięcznie. Wraz z realizacją tej uchwały zmniejszyła się również aktywność komunistów czeskich. „Głos Ludu“ dodaje, iż Politbiuro czeskiej partji komunistycznej i jego poszczególni działacze otrzymywali z Moskwy sumy, które nigdzie nie zostały zarejestrowane. Ogółem, jak oblicza pismo, całkowita suma, w której wyraziło się poparcie finansowe Moskwy dla czesko-słowackiej sekcji III Międzynarodówki w latach 1920—1928 wynosi olbrzymią sumę 120 milionów koron czeskich.

## Niebezpieczna propaganda „Anschlussowa“

Paryż. Londyński korespondent „Echo de Paris“ donosi, że Benesz podczas ostatniej wizyty w Berlinie bardzo energicznie protestował przeciwko propagandzie Anschlussowej i miał oświadczyć sekretarzowi stanu Schubertowi, iż „Anschluss“ musi wywołać wojnę. Benesz miał osłabić to oświadczenie, ale nie można wątpić, że było ono wyrazem prawdziwego zapatrywania. W Anglii, jak donosi

korespondent „Echo de Paris“ zapatrują się koła miarodajne obojętnie na „Anschluss“. Przedewszystkiem należy z ubolewaniem stwierdzić, że liberali angielscy uznają rzekomo słuszność tego postulatu. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych jest wprawdzie poniekąd zaniepokojone propagandą „Anschlussową“, ale nie zna środków skutecznego przeciwdziałania.

## Zmarływstała tradycja Wawelu

Zamek Królewski w Krakowie będzie stała siedziba doroczną Prezydenta Rzeczypospolitej.  
(Korespondencja własna).

Jak doniosły ostatnio pisma krajowe, Prezydent Rzeczypospolitej p. Ignacy Mościcki postanowił corocznie urzędować po kilka tygodni poza stolicą, a więc w **Krakowie, Poznaniu i Wilnie**. Każde z tych trzech miast, posiadających stosowne rezydencje, będzie przez pewien okres w ciągu roku **stolicą Polski**, tak, jak stolicą jest obecnie Poznań, skąd Pan Prezydent odbywa wycieczki po całej zachodniej Polsce, **stykając się wszędzie z ludnością, wysłuchując jej życzeń i żalów i załatwiając na miejscu wszelkie sprawy państwowe**.

Tak samo przyjdzie więc czas, kiedy Pan Prezydent zamieszka dłuższy czas w Krakowie, w **przesławnej rezydencji królewskiej Jagiellonów**. Kraków, dawna stolica Polski, przynajmniej częściowo powróci do starej tradycji, a odnawiający się w szybkim tempie **Zamek Królewski na Wawelu będzie odąd nie tylko pamiątką przeszłości, ale żywą rezydencją Prezydenta dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej**.

Z tej okazji warto zastanowić się nad pytaniem, **jak się przedstawia w obecnym stanie Zamek Królewski na Wawelu i czy gotów on jest na gościnne przyjęcie Głowy Państwa?**

Przedewszystkiem nie od rzeczy będzie porównać ten prastary Wawel z innymi rezydencjami królewskimi. Zamek Królewski w Krakowie nie podobny jest do żadnego z tych rezydencji, począwszy już na Zimowym Pałacu Romanowów w Petersburgu, a skończywszy na madryckiej rezydencji hiszpańskich Bourbonów. Tam na obczyźnie rezydencje monarchów cechuje przedewszystkiem przepych i blask. Składają się na nie: lśniący marmur lub barwne brokаты, jako okładziny ścian, błyszczące złote listwy i rzeźby, migające tysiącem iskier kryształów świeczników, wreszcie przeważnie różnobarwne efektowne wazy i figury porcelanowe.

Na Wawelu tego wszystkiego nie ma i nigdy nie było.

Nic w zresztą dziwnego niema. Hofburg, Wersal czy jakkolwiek inna zagraniczna rezydencja monarcha kształtowały się i stroiły bez wyjątku w okresie, rozpoczynającym się barokiem, a przez rokoko zdążającym do empire'u i na nim przeważnie się kończącym. Stąd tyle w tych pałacach błyskotek i kokieteryj, tyle lekkości i zbytku, tyle barw i gibkich linii.

W czasie, kiedy wspomniane pałace zaczęły się kształtować, Zamek Królewski rozpoczął właśnie smutną epokę z początku zaniedbania, później upadku, nie rzadko z rozmyślnym barbarzyńskim zniszczeniem połączonego.

Nadrobić niejako ten czas dzisiejszy byłoby zapóźno i nie tylko trudno, a może i niepodobniestwem, lecz ponadto byłoby przedewszystkiem sfalszowaniem charakteru Zamku, wprowadzeniem rażącej dysharmonii pomiędzy murami a wewnętrznym urządzeniem.

Ludwik Gallet

## Kapitan Czart

15) — Samolubie! — uśmiechnął się szlachcic — o tem potem. Rzeczą najpilniejszą zniewolić Rolanda, aby uznał w tobie brata. Do tego nie wystarczy moje, ani twoje świadectwo. Tu trzeba dowodów bardziej przekonujących.

— Dowodów? — powtórzył Manuel, uczuwając nagle w sercu zimno śmiertelne.

— Ależ tak, bezwarunkowo. Nie mogę przecie pójść do hrabiego i powiedzieć mu poprostu: „Oto pański brat”.

— Gorzki uśmiech wykrzywił usta Cyrana. Znał on aż nazbyt dobrze Rolanda de Lembrat. Wiedział zgóry, jakie uczucia zbudzi w nim to oświadczenie.

— Nie dałby mi wiary — ciągnął po chwili — gdybym mu to jedynie powiedział. Nieobecni zawsze sprawę przegrywają, zwłaszcza, gdy są braćmi i gdy przybywają po piętnastu latach, zbrojni w niezaprzeczone prawa i upominają się o należne sobie miejsce. Nawet to prawo pisane, którem ludzie się rządzą, oświadczyłoby się przeciw nam — mimo wszystkiego, co mógłbym powiedzieć... mimo wszystkiego, co wiem — dokończył prawie szepcąc.

— Jeśli chodzi o dowody — oświadczył nagle Manuel — bedziemy je mieli.

— Skąd?

— Ojciec Ben Joela był głową licznej rodziny, dziś już rozproszonemu i, jako taki, utrzymywał księgę, w której zapisywano wszelkie ważniejsze wypadki, jakie w ciągu długich lat zaszły w jego rodzinie.

— A zatem?

— W księdze tej znajdować się musi ślad przybycia mego i Szymona do bandy Ben Joela.

— W jakim celu miałoby utrzymywać w ten sposób fakt, będący wynikiem czynu kryminalnego?

— Nie wiem. Może poto, aby kiedyś, przez wydobycie go najaw, zapewnić bandzie korzyść materialną; a może dlatego poprostu, aby zapobiec

## Rokowania handlowe należy prowadzić na podstawie gospodarczej

„Temps”, będący w bliskich stosunkach z francuskim ministrem spraw zagranicznych, poświęcił artykuł wstępny („Niemcy i Polska”) rozważaniom na temat polsko-niemieckich rokowań handlowych. Przedstawiając dotychczasowy przebieg ciężkich i przewlekłych układów, przechodzi do doby bieżącej w słowach następujących:

„Położenie wydaje się być zmienione, odkąd nacjonaliści w Berlinie usunęli od władzy, sprawowanej obecnie przez demokratów, którzy zawsze zapewniali, że pragną uregulowania stosunków gospodarczych z Polską. To jednak nie przeszkadza niemieckim socjal-demokratom ujmować podobnie, jak nacjonaliści, zagadnień politycznych, dotyczących stosunku Niemiec do Polski; nie zamierzają oni również przeciwstawić się żądaniu zmiany granicy wschodniej Niemiec. A jednak w opinii niemieckiej dokonuje się ciekawa zmiana w tym kierunku, że należy prowadzić obecnie rokowania z Polską tylko na podstawie gospodarczej, z pominięciem czynników politycznych, którym usiłowano dotychczas tamte podporządkować”.

Dlatego też przy odbudowie Zamku Królewskiego na Wawelu starano się zachować jego historyczny charakter z XVI wieku, jako lepsze odzwierciedlenie współczesnego ducha, niż byłby nim przepych Ludwika XVI-go lub błyskotliwość „Króla Stasia”. A zresztą Wawel musiał być odbudowany i urządzony wewnątrz w dawnym duchu i stylu, aby świadczył po wszystkiej chwili o najświetniejszym okresie potęgi polskiej, a niezapomnianym, pełnym nieśmiertelnej chwały Wieku Złotym.

Tak więc świeżo odnowione komnaty wawelskie mają ściany na razie — o ile widoczne — białe, chociaż ich wapienna pokrywa z biegiem czasu, nawet szybko się spatynuje. Ściany pokryte są zresztą bezcennej wartości arrasami i gobelinami o treści zazwyczaj poważnej a barwach odpowiednio stonowanych.

Meble, które dzisiaj w tych salach i komnatach stoja, to ciężkie szafy gdańskie, poważne skrzynie, tu i ówdzie tylko jakiś garnitur mebli z XVIII wieku. Świeczniki stare, cynowe lub brązowe, a światła stosunkowo nie wiele.

Jeżeli więc tam u obcych rezydencje monarchów działają przepychem i blaskiem w dosłownym i przenośnym znaczeniu, to na Wawelu wszystko technicznie dostojnością i powagą. Porozwieszane na ścianach obrazy, prawie wszystkie ciemne i poważne, potęgują jeszcze to wrażenie.

Tak więc najgodniejszą rezydencją dla Prezydenta Rzeczypospolitej będzie ze wszystkich rezydencji polskich, **Zamek Królewski na Wawelu, przebudowany z ciężkiego snu niewoli i w rodnej ustroju szata**. Daj Boże, aby ze zmarłych wstaniem tradycji i właściwego przeznaczenia komnat wawelskich, zmarłych wstała również w nowej postaci ta gloria złota w dziejach polskich, ta nieśmiertelna epoka rozkwitu polskiego za czasów Zygmunto-

„Temps” przytacza następnie opinię „Vossische Zeitung”, występującej przeciw tym wpływowym kołom niemieckim, które znowu sabotują zbliżenie się do Polski, a dalej głos, cytowanej już przez nas „Weltbuehne”, wykazujący bezzasadność obaw przed zarządzeniami polskimi w sprawie kontroli pasa granicznego. „Temps” aprobuje pogląd, wyrażony w Weltbuehne, że byłoby zgoda nieodpowiednie wprowadzenie do traktatu handlowego, i to tymczasowego, jak sobie tego życzą Niemcy — jakichś zastrzeżeń co do powrotu do Polski niemieckich optantów.

Jeżeli podstawa czysto gospodarcza będzie zasadą nowych rokowań, to, zdaniem „Temps'a”, można im wróżyć pomyślniejszy przebieg, jakkolwiek nie wolno na podstawie doświadczeń z ostatnich lat żywić zbyt wielu iluzji. „W każdym razie jednak — kończy Temps — w Niemczech można stwierdzić warunki korzystniejsze dla traktatu. Ugoda handlowa polsko-niemiecka stworzyłaby z natury rzeczy, wymagającej ochrony interesów życiowych — możliwość odprężenia politycznego między Niemcami a Polską.”

ta gloria złota w dziejach polskich, ta nieśmiertelna epoka rozkwitu polskiego za czasów Zygmunto-

L. Wik.

## Jeszcze traktat z Polską nie zawarty, a już Niemcy obliczają swe zyski

W czasopiśmie fachowym „Export-Organisation” znajduje pewne oświetlenie poglądów sfer gospodarczych niemieckich na rozwój i ukształtowanie się zanikłych obecnie, stosunków handlowych polsko-niemieckich.

Autor, rozważając możliwości ekspansji gospodarczej na Wschód wyraża nadzieję, że traktat handlowy z Polską w najbliższych już miesiącach dojdzie do skutku, zaś doniosłość tego faktu w całej pełni się uwydatni z chwilą zniesienia monopolu handlu zagranicznego w Rosji. Rozważany jest poza ogólnym apelem utrzymania przemysłu i handlu niemieckiego w „pogotowiu bojowym”, na wypadek podpisania traktatu, sposób nawiązania i utrzymania stosunków handlowych, i to w tym kierunku, by przemysł oraz firmy eksportowe Niemiec nawiązywały kontakt z przedstawicielami w Polsce. Poza-tem wyrażone jest zdanie i przekonanie, że towary niemieckie, jako w Polsce lubiane i posiadające zbyt, znajdują tam podatny grunt. Jako język mający mieć zastosowanie w korespondencji handlowej, wzmienia autor wyłącznie język niemiecki, dla materiału propagandowego i katalogów — język niemiecki i ruskowski. Poza-tem znajdujemy krytykę waloryzacji ceł z tem, że polskie sfery handlowe, jako takie, nie uznają racjonalności i praktyczności teże walory-

przyszłości omyłce rodowej i nie brać snów obcego plemienia za czystą krew egipską.

— Ech! ludziom tym obce są podobne skrupuły genealogiczne!

— Jesteś w błędzie. Stary Joel znał najdokładniej historję każdej z rodzin swego pokolenia. Zapisywał jak najstaranniej wszystkie narodziny i małżeństwa i mógł był w potrzebie wyliczyć poczet przodków dłuższy od najdłuższego, jakim poszczycić się potrafi stara szlachta francuska.

— Pomińmy to. Tyś zresztą nie należał do pokolenia.

— Niejednokrotnie — ciągnął Manuel — gdyśmy włóczyli się po Francji, widywałem przyprowadzane do obozowiska dzieci, które skradziono lub też kupiono. Za każdym razem przybyśza takiego okazywano Joelowi, który pytał go o imię, zapisywał do księgi i mówił:

— Należysz odąd do naszych.

Nadawał mu następnie inne, przez siebie wybrane imię, które zapisywał obok tamtego, i dziecię odchodziło, łącząc się z dziatwą cygańską, od której zresztą łatwo je było odróżnić. W ten sposób Szymon został Samym, a ja — Manuelem. To, co widziałem, że czyniono z drugimi, uczyniono też bezwzględnie i ze mną.

— Prawdopodobnie. Gdzie jest ta księga?

— U Ben Joela.

— W takim razie o wszystkim łatwo się dowiemy.

Cyrano otworzył drzwi dość szybko, aby sportrzeć Ben Joela, gwałtownie od nich odskakującego. Cygan podszedł — a jeśli nie mógł pochwycić całej rozmowy, to w każdym razie główną jej treść stała mu się wiadoma.

Szlachcic ujął go za ucho i rzekł groźnie:

— Podszedłeś, szpiegu?

— Jasny panie!

— Chodź tu.

Pociągnął go do pokoju Zilli.

— Odpowiadaj natychmiast: coś usłyszał?

— Nic, jasny panie; zapewniam.

— Kłamiesz. Wiedz zresztą, że w tej chwili jest dla mnie najzupełniej obojętne, czy ci wiadomo, o czem mówiliśmy. Nie potrzebuję czynić z tego

tajemnicy przed tobą. Jeśli więc twe długie uszy dobrze ci tym razem usłużyły, wyznaj, a oszczędź mi niepotrzebnych wyjaśnień.

Ben Joel spokorniał.

— Wybacz, jasny panie — zamruczał niewyraźnie — nudziło mi się samemu w izbie, i... prawie nieumyślnie.

— Podchwyciłeś, co do ciebie nie należało?

— Aby uprościć sprawę, jak jasny pan twierdzi, przyznaję, że tak było w samej rzeczy.

— Wiesz zatem o odmianie losu Manuela?

— I cieszę się z niej serdecznie. Zawsze to jest miło, jasny panie, być świadkiem szczęścia swych przyjaciół.

— Zwłaszcza, gdy znajdują się oni naraz w możności świadczenia dobrodziejstw, nieprawda?

— Możesz być pewnym — wtrącił Manuel — że o tobie nie zapomnę. Przez lat piętnaście byłem twym gościem; ludzie, którzy byli sprawcami mego nieszczęścia, już nie żyją; wicehrabia Ludwik de Lembrat nie wyprze się tych, których nędzę podzielał Manuel.

— Przejdźmy do rzeczy pilniejszych — przerwał Cyrano. — Do ciebie zwracam się, Ben Joelu.

— Słucham, jasny panie.

— Co ci wiadomo o Manuelu? Czy księga, o której wspominał on mi przed chwilą, zawiera ważne szczegóły co do jego pochodzenia?

— Zapisano w niej imię, oraz różne okoliczności, towarzyszące jego znalezieniu.

— Chcesz powiedzieć: ukradzeniu.

— Nie mówi się głośno o takich rzeczach.

— Niech i tak będzie! Data porwania?

— 25 października 1633 roku.

— Miejsce?

— Wioska Garrigues, w pobliżu Fougerolles.

— Czy w księdze znajdują się jeszcze inne szczegóły?

— Tak, odnoszące się do śmierci Samy'ego, dziecka, które przybyło równocześnie do nas z Manuelem.

— Gdzie jest ta księżka?

— Tam!

(Ciąg dalszy nastąpi).

zacji. W związku ze sprawą kredytu, autor zaleca wstrzeźliwość oraz opieranie się wyłącznie na informacjach przedstawicieli i reprezentantów narodowości niemieckiej. Przedewszystkiem przestrzega się przed spedytorami, a podkreślając szczupłość pieniądza obrotowego, podnosi wyzyskanie tego momentu oraz bezwzględne żądanie zaliczki w razie wysyłki towarów za zaliczką.

W końcu powołuje się na odnośne przepisy w sprawie udzielania wiz na wjazd do Polski zaleca zanie opinii Izby handlowych polskich oraz starosty (eine Art Landrat). Wreszcie omawia postępowanie w razie nieprzyjęcia towaru przez importera oraz sposób wysyłki towarów, załączania faktur i obowiązujących w Polsce przepisów prawnych wekslowych i czekowych.

## Przegląd polityczny Czechosłowacja

### Kłeska komunistów czeskich.

Praga. Na terenie czechosłowackim odbyły się wybory delegatów robotników kolejowych. Komuniści ponieśli wszędzie stanowczą klęskę albowiem na ogólną liczbę 128 131 głosów uzyskali zaledwie 12 551.

## Jugosławia

### Zaostrzenie sytuacji w Jugosławii.

Zagrzeb. Pisma donoszą, że chorwacka koalicja chłopsko-demokratyczna zamierza zerwać formalnie stosunki z Belgradem. Wszyscy posłowie wracają do Zagrzebia, gdzie odbędzie się konferencja w sprawie ustalenia taktyki wobec dr. Koroszece. Powstał projekt, aby w tym samym dniu, w którym zbierze się Skupczyna, zebrali się posłowie w sali dawnego sejmiku chorwackiego. Miałby to być rodzaj kadłubowego parlamentu.

### O wydanie Raczicza.

Wiedeń. Z Białogrodu donoszą, że minister sprawiedliwości przesłał do skupczyny pismo sędziego śledczego, domagającego się wydania Raczicza, mordercy Pawła Raczicza, Popowicza, który podlegał do mordu i Jowanowicza, moralnego sprawcy zbrodni.

## Chiny

### Jak Chiny zwalczają komunizm.

Szanghaj. W Han-Czou aresztowano dwóch przywódców komunistycznych. Obaj oni zostali rozstrzelani. W Swatou w ciągu ostatnich dwóch tygodni aresztowano 180 komunistów, z pośród których rozstrzelano natychmiast 68. Aresztowani oskarżeni są o spiskowanie przeciw obecnemu rządowi chińskiemu.

## Kronika.

Olsztyn, dnia 1 sierpnia 1928.

Kalendarz na czwartek: NMP. Anielskiej, Stefana p. Wschód słońca o godz. 3,58; zachód o godz. 19,29.

— **Palenie tytoniu w wiejskich budynkach gospodarczych.** Wiadomo, że istnieje policyjny zakaz palenia tytoniu w rolniczych zabudowaniach gospodarczych, jak stodółach, szopach oraz innych budynkach, napełnionych sнопami, sianem oraz innym łatwopalnym materiałem, gdyż bardzo często wybuchają pożary wskutek nieprzestrzegania tego zakazu, zwłaszcza w czasie żniw i przy młóceniu zboża. Urzędowo zwracają uwagę, że kto zakazu nie przestrzega, zostanie dotkliwie ukarany. Gospodarz jest odpowiedzialny za swoich domowników i robotników, jeżeli lekceważenie policyjnego zakazu jest następstwem jego opieszałości. Zresztą kalendarz w własnym interesie powinien baczyć, aby w stodole lub szopie, gdzie złożono sropy, siano lub słomę, nikt tytoniu nie palił. Właściciel gospodarstwa powinien też sam dać dobry przykład parobkom oraz swoim dorosłym synom. Zdarzyły się wypadki, że gospodarz, którego budynek gospodarski został zniszczony przez ogień, miał wielkie kłopoty i trudności w uzyskaniu pogorzałego, jeśli Towarzystwo Ubezpieczeń posiadało dowody, że krótko przed wybuchem pożaru palono tytoni w zniszczonym przez ogień budynku gospodarskim.

— **Stan zarazy pyska i racic w Prusiech.** Rząd pruski nie żałuje środków na zwalczanie, zwłaszcza na zupełne wytepienie tej groźnej zarazy bydłowej w obrębie granic państwa pruskiego. Rolnicy i hodowcy bydła ponoszą nader dotkliwe straty, gdzie wymieniona zakaźna choroba bydłęca przysięga. Teraźniejszy ogólny stan zarazy w Prusiech z 17 zarazą pyska i racic dotkniętych powiatów 36 zakażonych gmin i 211 zapowietrzonych obszarów należy uważać za bardzo korzystny w porównaniu do stanu wymienionej zarazy bydłowej w innych państwach europejskich.

— **Będzie mało miodu.** Z powodu długotrwałego zimy uniemożliwiony został lot pszczoł tak, że zjadły one małe zapasy miodu w ulach i poginęły z głodu masowo. W dniach 24 i 25 czerwca, w których twierdzić zwykłe można największe zbiory dużo roi zginęło z powodu braku żywności. Zbiory z lip nie powetują strat dotychczasowych

— **Wtorkowy targ na bydło i konie** był średnio obelany a ceny niezbyt wysokie. Koni spędzono około 250 i płacono za średnie robocze 250—350, za lepsze do 500 mk., za konie na rzeź płacono do 120 mk. Bydła spędzono przeszło 200 sztuk. Za średnie krowy osiągnięto do 200, za lepsze do 350 mk. Za prosięta 5—6 tygodniowe płacono 7—9 mk., za 8-tygodniowe 12—13 mk., za warchlaki 30—50 mk. Ceny za świnię były niższe jak na ostatnich targach.

— **Falshywe banknoty 20-markowe.** Od roku 1926 ukazały się w obiegu fałszywe 20-markówki. Kilka takich fałszyfikatów widziano także i w Olsztynie. Puszczają je w obieg fałszerze podróźnicy. Podrobione banknoty są źle wykonane, głowa kobieca na przedniej stronie jest nieczysta i ostra i łatwo rozpoznać je można od prawdziwych.

— **Młodzi automobilści.** Dwóch 9-letnich uczniów szkolnych włamało się do garażu samochodowego firmy Trampenau, wypchnęło sobie samochód, przyrębowo numer dla wozów próbnych i puściło „w daleki świat”. Było to w niedzielę. Zajechalj jednak tylko kilkaset metrów i zatrzymani zostali przez policjanta, który wóz wydał właścicielowi. Za powstałe szkody odpowiadają rodzice chłopców.

## Z Mazur

— **Nibork.** Córka pewnego poborcy rent w Retkowie porodziła potajemnie drugie nieślubne dziecko. Pierwsze dziecko, chłopiec idący już do szkoły, pochwalił się przed kolegami, że bocian przyniósł mu braciszka. Wszczęto natychmiast śledztwo i znaleziono trupa noworodka w sklepie w skrzyni. Na rozporządzenie prokuratorji trupa pokrajano i stwierdzono, że dziecku włożono do ust dwa kłosa żytnie, które utkwily w szyi i spowodowały śmierć. Babkę dziecka, której przypisują główną winę, aresztowano, później także matkę.

## Z dalszych stron

— **Berlin.** (Ile dworców posiada Berlin?) Żadne miasto europejskie nie posiada tyle dworców co Berlin. Ruch podróźnych odbywa się w Berlinie na 259 dworcach. Dyrekcja kolejowa w samym tylko Berlinie posiada przeszło 180 dworców. Kolej podziemna oraz nadziemna posiada 77 dworców. Dalsze 32 dworce znajdują się w budowie. Berlin przeto będzie wkrótce posiadał 300 dworców kolejowych.

— **Berlin.** (Oszustwa z biletami kolejowymi.) Policja kolejowa odkryła we Wrocławiu olbrzymie kradzieże biletów kolejowych, datujące już od kilku lat. Przeciwno 10 osobom wdrożono już dochożenia sądowe. Głównym sprawcą był jakiś urzędnik kolejowy, którego jeszcze nie wysledzono. Dościerał on niejakiemu Tschernikowi biletów kolejowych, które już były oddane po skończonej podróży. Bilety te znów jakoś odnowiono i reklamowano, żądając zwrotu pieniędzy. Ponieważ szło o wielkie przestrzenie oszuści uzyskali dużo pieniędzy.

— **Würzburg.** (Spłonęło 7 domów i 12 stodół.) W wsi Wartmannsroth w pobliżu Hammelburg spłonęło doszczętnie 7 domów mieszkalnych i 12 stodół. Pożar powstał prawdopodobnie przez krótkie spięcie elektryczne. Spaliło się również 21 sztuk bydła. Celem ugazzenia ognia przybyły straż pożarne z całej okolicy. Szkody są po większej części pokryte przez ubezpieczenie. Mieszkańcy zdołali się z płonących domów uratować.

— **Duderstadt.** (Zabójczy strzał podczas zabawy weselnej.) W tutejszej okolicy istnieje starodawny zwyczaj strzelania z moździerzy w czasie zabawy weselnej na cześć młodej pary. W gminie Duderstadt był „puszkarzem” pewien młody człowiek, który strzelał tak zreźnie, że wystrzałem zabił młodą dziewczynę, która stała w pobliżu moździerza.

— **Wiedeń.** (Prasa austriacka uwielbia Bismarcka.) Dzienniki mieszczańskie, w tem „Neue Freie Presse” i „Reichspost”, poświęciły wczoraj bardzo obszernie artykuły wstępne pamięci Bismarcka z okazji 30 rocznicy jego śmierci. Zarówno sam fakt zamieszczenia jak i treść oraz rozmiar podkreślenia nastrojów panujących obecnie w Wiedniu. Dotychczas Austriacy nie zachwycałi się Bismarckiem.

— **Czerniowce.** (Wesele niewidomych.) W Czerniowcach odbyło się oryginalne wesele. Mianowicie ślepy nauczyciel muzyki poprowadził swoją również ślepą uczennicę do ołtarza. Poznał ją w instytucie dla ociemniałych, w którym był nauczycielem i pokochał ją. Na ślubie była obecna bardzo liczna publiczność, a na przyjęciu, które wydała matka panny młodej ślepy małżonek grał cały czas na fortepianie, a ślepe koleżanki panny młodej przysłuchiwały się z wielką przyjemnością.

— **Moskwa.** (W Syberji zaginęła wyprawa naukowa.) W północnej Syberji na półwyspie Tajmyr zaginęła sowiecka ekspedycja naukowa. W skład jej wchodziło 3-4 wybitnych uczonych, członków Akademji Nauk, a mianowicie geologzy Rogozow i Tolmasow oraz astronom Malcew. Ostatnie wiadomości radiowe otrzymano od ekspedycji w marcu, poczem wszelka łączność z nimi została przerwana. Zaznaczyć wypada, że dotąd każdy, który wdarł się w głąb półwyspu zaginął bez śladu.

— **Barcelona.** (Kościołrup w Hiszpanji zdarzył się niedawno tragiczny wypadek. Autobus, wiozący po-

dróźnych do słynnego z cudów miejsca, runął w przepaść. Dziewiętnaście osób poniosło śmierć na miejscu. Kilkanaście odniosło rany.

Z tragicznym tym wypadkiem łączy się niesamowita historia. — Wieśniacy okoliczni opowiadają, iż nocy poprzedzającej widziano na dnie przepaści kościotrupa w czerwonej oponczy. Oczywiście o kościotrupie zaczęto mówić po wypadku, ale są świadkowie na to, że jeden z tych, którzy zginęli w czasie katastrofy, miał przed wycieczką złe przecucia.

Był to młody Toledończyk. Śniło mu się, że narzeczona jego wpadła w przepaść. Zaniepokojony tem, wiedząc, że ukochana ma zamiar jechać do Cavadanaya, błagał, żeby zaniechała podróży. Ponieważ śmiechem przyjęła jego obawy, zwrócił się o interwencję do jej przyjaciółek. Ale i one wyśmiały „tchórza”. Zrozpaczony chłopak postanowił nie puszczać dziewczyny samej i zdecydował się towarzyszyć jej do świętego miejsca. Oboje znaleźli śmierć na dnie otchłani.

— **Śmierć od ukąszenia muchy.** Handlarz zboża, niejaki Kaufman z Magdeburga, bawił w uroczej alpejskiej miejscowości Sant Wolfgang, gdy przed kilku dniami na wycieczce ugryzła go w ramię mucha. Ramię momentalnie spuchło, kopic jednak lekcewazył sobie ranę i dopiero w ostatnich dniach nakłoniony przez lekarza udał się do szpitala miejscowego. Nastąpiła gorączka, ogólne zakażenie krwi i śmierć.

— **Matka 29 dzieci.** Do Kurji Metropolitalnej Wileńskiej zgłosiła się p. Kazimiera Judycka, w wieku lat 60 i zażądała wydania metryk jej dzieci. Jak się okazało, p. Judycka jest matką 29 dzieci. Pani Judycka mieszka w Wilnie.

— **Dzielną zakonnica powaliła napastnika.** Z Bytomia donoszą: Na zakonnice siostrę Bondelinę z zakonu Norbertanek w Koźlu, powracającą z Wierzowej od chorego, napadł jakiś nieznaną osobnik i usiłował ją zniewolić. Kzrepka zakonnica wymierzyła napastnikowi tak silny cios pięścią w twarz, że ten zalany krwią, padł na ziemię ze złamaną kością nosową. Napastnika aresztowano.

## O racjonalnem opaleniu się.

Promienie słoneczne, stosowane na skórę, powodują opalenie się w większym lub mniejszym stopniu, zależnie od intensywności promieni słonecznych oraz od indywidualności skóry.

Pod wpływem słońca, występują na skórze punkciki brązowe, są to ziarnka pigmentu, który stanowi ochronę skóry przy dalszem działaniu już szkodliwych promieni słońca dla organizmu.

Opalenie jest niewątpliwie bardzo zdrowe jeśli chodzi o higienę, natomiast z punktu widzenia estetyki należy względnie indywidualność danej skóry.

Ogólnie powiedzieć można, że wszystkie brunetki, zwłaszcza z niebieskimi oczyma; prawie wszystkie szatynki powinny opalać się intensywnie, natomiast blondynki w większości wypadków powinny unikać bezpośredniego działania promieni słonecznych. Poza tem osoby, które mają skłonności do piegów i podrażnień skóry lub do nierównomiernego, plackowatego opalania się, choć powinny używać zdrowych kąpiei powietrznych, wystawiając na słońce całe ciało, muszą starannie przykrywać twarz.

Czy używać należy kremów lub tłuszczów podczas opalania się, aby uzyskać piękny, jednolity kolor, opalanej skóry!

Moim zdaniem konieczne, gdyż przy działaniu promieni słonecznych skóra zbyt szybko się odfuszcza, powstają opierzchnięcia i nierównomierne plamy na opalonych miejscach. Krem przeciwdziała zbytniemu odfuszczeniu się wygląda spierzchnięcie i broń skórę przed zmarszczkami. Poza tem tłuszcz rozszczepia promienie słoneczne, każdy promień działa silniej, wskutek czego skóra jednolicie się opala.

Krem należy wcierać w ilościach minimalnych przed i po kąpiei powietrzno-słonecznej. Na jedno wtarcie na całe ciało powinno się używać 1 gr. kremu.

Przestrzegam stanowczo przed rozpowszechnionem używaniem wazeliny na opalenie się, gdyż wazelina jest produktem nafty i nieodpowiednio oczyszczona, może drażnić skórę i powodować wypryski. Również gliceryna nie jest tłuszczem, lecz alkoholem i jako taki zbytnio wysusza skórę, powodując spierzchnięcia i liszaje.

Najlepszymi kremami na opalenie się są kremy roślinne, np. krem orzechowy.

W razie niemożności dostania ich można stosować śmietankę środek dobry i niedrogi. Po opaleniu się dla odzyskania dawnego koloru skóry najlepiej stosować krem cytrynowy, a w braku jego wycierać ciało cytryną (na pół ze świeżą maślanką), a później użyć czystej śmietanki. Również dobrze działają na wybielenie poziomki wcierane na noc. Sposoby doskonałe, łatwe do zastosowania na wsi lub głuchej prowincji, a co najważniejsze nie niszczące cery.

Dr. J. Świtalska.

## Ruch towarzystw

**Starytarg.** Zebranie miesięczne starotarskiego oddziału Zw. Polaków odbędzie się w niedzielę 5-go sierpnia po niesporach w zwykłym lokalu.

Uprasza się o udział wszystkich członków.

Zarząd.

## Rozmaitości

### Ile kosztuje wyprawa Nobilego?

Dziennik duński „Politiken” podaje ciekawe cyfry dotyczące dotychczasowych kosztów ratowania rozbitków „Italii”.

W poszukiwaniu zaginionych wzięto udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponad to ruszyło w drogę około 12 ekspedycji na saniach, względnie na nartach.

Ogółem poszukiwało rozbitków „Italii” kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotnie początkowe koszty ekspedycji (wypożyczenie sterowca), które wyniosły około 4 milionów złotych. Dla zorientowania się w ogromie kosztów, nadmienić należy, iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miliona złotych, przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundborga przedstawiał wartość 200 tys. zł.), oraz, że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200 000 zł.

### Piorun zmiądzzył samolot i lotnika.

Mount Holly. — Kapt. Emilio Carranza, duma lotnictwa meksykańskiego, zginął onegdaj tragiczną śmiercią podczas gwałtownej burzy elektrycznej w południowym New Jersey. Przypuszcza się, że piorun strącił jego aeroplan na ziemię.

Szczątki aeroplanu i zmiądzzone zwłoki lotnika znaleziono w lesie około ośmiu mil od Chatsworth, N. J. Straszne odkrycie dokonali John Carr, jego żona i matka, którzy zbierali jagody w lesie.

„Lidbergh” meksykański znajdował się w powrotnym locie z N. Yorku do stolicy Meksyku. Odleciał on z lotniska Roosevelt wobec wiszącej w powietrzu burzy i wbrew dawany mu radom.

### Piorun uderzył w aeroplan.

Spodziewał się on skompletować 2 400-milowy lot w 27 godzinach i stolica meksykańska robiła wielkie przygotowania na przyjęcie lotnika, który przybył do Stanów Zjedn. rewanżując się za dokonany zeszłego roku przez Lindbergha lot „dobrej woli” do Meksyku.

Maszyna kapt. Carranza, jednopłatowiec Ryana podobny do użytego przez Lindbergha w jego przełocie transatlantyckim, została widocznie strącona na ziemię przez uderzenie pioruna, bowiem części skrzydeł aeroplanu znaleziono o trzy ćwierci mili od miejsca, gdzie aeroplan runął na ziemię.

60 stóp od zgruchotanej maszyny leżały zwłoki lotnika. W prawej ręce trzymał on zacisniętą latorę elektryczną, co wskazywało — jak doświadczeni lotnicy mówią — że próbował sprostować niezdolniony aeroplan po uderzeniu pioruna.

Górna część ciała awjatora była odziana w lotniczą bluzę skórzaną a zmiądzoną głowę okrywał skórzany hełm. W odległości kilkudziesięciu stóp znaleziono jego zegarek bransoletkowy i pogięte i rozbite okulary.

Carr udał się natychmiast do Chatsworth i zatelefonował do władz w Mount Holly, które wysłały A. Carabina, detektywa powiatowego, na miejsce tragedii.

### Testament dziwaczki.

Przed sądem w Londynie wypłynęła sprawa, budząca olbrzymie zainteresowanie nie tylko wśród ludzi, ale nawet... wśród zwierząt. (?) Chodzi mianowicie o testament pani Sary Grove-Grady, która pozostawiła całą swą fortunę, wynoszącą 600 000 funtów na rozmaite cele ulepszenia bytu zwierząt wogóle, a owadów w szczególności.

Zmarła była znana jako miłośniczka zwierząt i czynna agitatorka przeciwko wivisekcji. Pomimo to ogólnie zdumienie wywołał jej zapis z pominięciem najbliższych krewnych.

Warunki jednak i zastrzeżenia, porobione przez testatorkę w zapisach postawiły w kłopotliwe położenie towarzystwa opieki nad zwierzętami i inne stowarzyszenia, dbające o czworonożne i skrzydlate rzesze. Naprzykład towarzystwo opieki nad zwierzętami w Londynie zmuszone było odmówić legatu 10 000 funtów wobec zastrzeżenia, że członkowie zarządu i sekretarjatu towarzystwa winni być przeciwnikami wivisekcji i ślubować, że nigdy nie będą brali udziału w żadnych sportach, które mogą spowodować śmierć jelenia, kozła, lisa, zająca, królika, wszelkiego ptactwa, ryby i wszelkich innych żywych stworów do pechł włącznie.

Rozprawa sądowa zgromadzała tłumy publiczności, która z zainteresowaniem wysłuchiwała wywodów rzeczników pokrzywdzonych najbliższych krewnych. Sprawa ta potrwa kilka dni. Panuje jednak mniemanie, że ptaki, osy, karaluchy, ślimaki i komary utracą prawo do sukcesji po swej wspaniałomyślniej protektorce, a fortuna jej dostanie się w ręce jej miesożernych krewnych.

### Całus skracca życie.

Członkowie fakultetu medycznego w San Francisco wydali oświadczenie, w którym jest powiedziane, że przeciętnie w życiu człowieka serce uderza 1 545 264 000 razy. Każde podniecenie, jak naprzykład takie, jakiego ludzie doznają przy zabawianiu, przyspiesza tętno serca z normalnej liczby 70 razy na minutę do 90 razy i znacznie wyżej. Zatem każdy poszczególny całus skracca życie ludzkie o 3 minuty. Ciekawość, czy znajdują się ludzie, którzy wezmą sobie do serca tę przestrożę?

### Johannisberg wywłaszczony.

Słynna winnica Johannisberg nad Renem, dostarczająca wino reńskiego najwyższej marki, dla wszystkich dworów panujących, a należąca, już od

trzech pokoleń, do rodziny książąt Metternich'ów, uległa niedawno wywłaszczeniu. Proces między właścicielem, a gminą Johannisberg toczył się już od dawna. Chodziło przede wszystkim o pałac, który stanie się obecnie własnością gminy, a zamieniony będzie na szereg małych mieszkań, przez co zyska sprawa kłeski mieszkaniowej, jaką i Nadrenja jest nawiedzona. Zachodzi jednak pytanie, czy wyrok ten uważać należy za ostateczny i czy legat w właściciel nie będzie się starał o zniesienie wyroku w wyższych instancjach. Należy dodać, że książę Metternich jest obywatelem austriackim, a proces i wyrok dzieje się na terenie niemieckim. Wartość posiadłości była również sporna. Książę żądał 50 marek za pret kwadratowy, później opuścił na 50 marek. Gmina oszacowała teren na 45 marek za pret. Wziąwszy pod uwagę wartość winnicy, cena ta wcale nie jest wygórowana. Wątpić też należy, czy wywłaszczenie wyjdzie na korzyść gatunku winna, które w swoim rodzaju jest jedynym na świecie. Pierwszym właścicielem Johannisbergu, był dziad obecnie wywłaszczonego posiadacza, kanclerz skarbu austriackiego z czasów cesarza Józefa II-go.

### 51 osób 100-letnich we Włoszech.

Ze statystyki ludności włoskiej wynika, że Włochy posiadają w chwili bieżącej 51 osób, które dożyły 100 lat życia: 38 kobiet, i 13 mężczyzn. Mężczyźni, ci wszyscy są analfabetami i pochodzą ze sfer włościańskich lub robotniczych. Również i większość kobiet 100-letnich pochodzi ze sfer niewykształconych. Stwierdzono, iż wśród tych 100-letnich starców istnieją wegetarianie i ludzie, którzy z całą pasją oddają się sztuce dobrego jedzenia, piącej i wrogowie alkoholu, domatorzy i włóczędzy. Wszyscy jednak posiadają naturę bardzo pogodną, przez całe życie nie zasięgałi nigdy porad lekarskich, nie zażywali żadnych lekarstw, nie uprawiali żadnych sportów ani gimnastyki. Charakterystycznym jest, iż wszystkie te osoby, które dożyły tak sędziwego wieku, przy sporządzaniu statystyki okazywały skłonność do dodania sobie jeszcze parę lat na papierze.

## Humorystyka.

W przedziale kolejowym zasiadają wygodnie czterej Anglicy i aby upewnić się, że nikt im nie przeszkodzi, zakładają wolne miejsca pakunkami. W chwili wyjazdu wpada do przedziału herkulesowej postawy mężczyzna i zapytuje, czy wszystkie miejsca są zajęte.

— Tak jest, odpowiadają jednogłośnie czterej przyjaciele, pochłonięci grą w brydża.

— A więc te pakunki nie należą do panów?

— Nie, brzmi znowu zgodna odpowiedź.

Na to chwytą przybyły jedną z walizek, wyrzuca ją przez okno i rozsiada się — nie tracąc słów — na opróżnionym miejscu.

Wielki okręt przeszedł straszną burzę. Maszyny przestały funkcjonować. Z rozbitym sterem błąka się nieszczęsny statek przez 10 dni po morskiej pustyni. Wtedy kapitan gromadzi załogę i pasażerów i oświadcza:

— Stoimy wszyscy wobec śmierci głodowej. Zgłaszam się przeto, jako pierwsza ofiara. Zabije się, wy zaś możecie zjeść mojego trupa.

Już, już, przykłada dzielny kapitan rewolwer do skroni, gdy w tem, daje się słyszeć głos jednego z anglików: Stać! stać!

Cóż takiego? — pyta kapitan.

— Proszę, niech pan zostawi mózg nie naruszony. Jest to moja ulubiona potrawa.

Jules Janin usiadł raz w jednej z kawiarni Londynu. Pewien Anglik, który pił obok niego swój grog, zwraca się flegmatycznie do kelnera, z zapytaniem:

— Jak się nazywa ten pan, który siedzi koło pieca i czyta gazetę?

— Niestety nie mogę pana objaśnić.

Pytający zwraca się wówczas do kasjerki:

— Jak się nazywa ten pan, który siedzi koło pieca i czyta gazetę?

— To nie jest stały gość. Nie wiem.

Anglik zapytuje więc właściciela kawiarni.

— Jak się nazywa ten pan, który siedzi koło pieca i czyta gazetę?

— Nie mam pojęcia, widzę go dziś po raz pierwszy.

Teraz dopiero zwraca się Anglik do pana, który siedzi przy piecu i czyta gazetę.

— Czy mogę pana zapytać o nazwisko?

— Nazywam się Jules Janin, odpowiada Francuz.

Barżdo mi przyjemnie panie Janin. Pozwólte sobie zwrócić pańską uwagę, że pański płaszcz pali się.

Był to już najwyższy czas...

Pewna angielska właścicielka dóbr, po powrocie z podróży, jedzie z dworca do zamku w towarzystwie swego zarządcy.

— Czy jest co nowego w zamku? — zapytuje się go.

— Nic szczególnego... Ah tak, pies pani zginął.

— Jak się to stało?

— Spalił się podczas pożaru stajni.

— Co? Stajnie spłonęły! A konie ocalały?

— Nie, konie i wozy spalone.

— Z czego powstał pożar?

— Przez iskrę z zamku.

— A więc i zamek spalony?

— Tak, laskawa pani.

— Przez co?

— Pożar powstał od gromnic, ustawionych przy katafalku męża pani.

— Co się stało z moim mężem!

— Skoro się pan dowiedział, że bankier nie może więcej płacić, popełnił samobójstwo.

## Handel i przemysł.

### Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 31-go lipca płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 237,0—240,00 dostawa w lipcu 252,00—000,00, dostawa w wrześniu 254,50 do 000,00, dostawa w październiku 254,50 dostawa w grudniu 257,25—000,00, żyto brandenburskie 243—246,00, dostawa w lipcu 279,00 do 000,00, dostawa w wrześniu 246,50—246,75 dostawa w październiku 247,50 jęczmień latoowy 000—000 jęczmień zimowy świeży 205—215, owies brandenburski 245—256, dostawa w lipcu 000,00 dostawa w wrześniu 000,00 kukurydza 243—245.

Mąka pszenna 29,25—32,75 mąka żytna 32,75 35,50, śród pszeny 15,00—00,00 śród żytni 17,00 do 17,25, groch Wiktorja 44,0—54, groch spożywczy 35,—40,0 groch do paszy 25,00—27,0 peluska 27,00 do 30,00, wyka 27,00—30,00 łubin niebieski 14,50—16,00 łubin żółty 16,50—17,50 seradela świeża 00,00,—00,0 makuch rzepakowy 19,50—20,00, siemienny 23,90—24,40, wyłtki suche 17,40—17,60, kartoflane 24,80 do 25,20.

### Królewiecha giełda zbożowa

z dnia 31-go lipca 1928.

Zwieziono wagonów: 0 krajowych: 2 zagr: 1 wyki, 1 gryki.

Urzędowo: bez handlu.

Nieurzędowo: żyto 12,70—12,75, pszenica 12,80 do 12,90 owies 13,20—13,40, jęczmień 11,75—12,00.

Tendencja: spokojna.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.

Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

## Nasiona buraczane

poleca

L. Kunath w Olsztynie.

## Polecamy następujące książki

Nr. 12. Historia o św. Genowefie . . . . .	0,50 mk.
„ 36. Najnowszy i największy sennik . . . . .	2,50 „
„ 47. 200 pięk. wierszyków na pocztówki i powinszowania . . . . .	0,30 „
„ 49. Proroctwo Sybilli . . . . .	0,75 „
„ 59. Toasty i przemówienia . . . . .	0,50 „
„ 60. Toasty weselne . . . . .	0,30 „
„ 61. Najnowsze toasty i przemów. . . . .	0,30 „
„ 61. Hrabia Monte Christo . . . . .	5,00 „
„ 69. Żywot św. Doroty . . . . .	0,30 „
„ 202. Cudowne Legendy . . . . .	0,75 „
„ 203. Bolestaw, syn Genowefy . . . . .	0,75 „
„ 207. Koszyk kwiatów . . . . .	0,75 „
„ 208. Ks. Augustyn Kordecki . . . . .	0,75 „
„ 209. Z pod katowskiego miecza . . . . .	0,75 „
„ 211. Jak chłop diabła oszukał . . . . .	0,75 „
„ 214. Figlarz warszawski . . . . .	0,75 „
„ 218. Spadkobierca skarbów ojcowsk. . . . .	0,75 „
„ 228. Deklamator polski . . . . .	0,75 „
„ 238. Wesoły deklamator powszechny . . . . .	0,75 „
„ 239. Wesoły deklamator . . . . .	0,75 „
„ 243. 30 bajek dla dzieci . . . . .	0,75 „
„ 251. Było to pod Grunwaldem . . . . .	0,75 „
„ 258. Hetman Mazepa . . . . .	0,75 „
„ 262. Najnowszy śpiewnik salonowy . . . . .	0,75 „
„ 263. Krwawe dzieje bandytów . . . . .	0,75 „
„ 269. Ciekawa historia Ali-Baba . . . . .	0,75 „
„ 283. Rozbójnik chiński . . . . .	0,40 „
„ 306. Hrabia parobkiem u kmiecia . . . . .	0,75 „
„ 313. Przygody głupiego Bartosza i mądrego Maćka . . . . .	0,75 „
„ 317. U stóp królowej . . . . .	0,75 „
„ 330. Mały książę . . . . .	0,40 „
„ 367. Żeglarz Sindbad i lampka cudow. . . . .	3,00 „
„ 401. Nowy Humorysta . . . . .	1,50 „
Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie w jednym tomie . . . . .	6,00 „
Elementarz Toruński . . . . .	0,30 „

### Książki niemieckie:

Sienkiewicz, Quo vadis, opr. . . . .	4,50 mk.
„ Wüste, opr. . . . .	4,50 mk.
„ Familie Polaniecki, opr. . . . .	6,50 mk.
„ Kreuzritter Bd. I, opr. . . . .	7,00 mk.
„ Bd. II, opr. . . . .	9,00 mk.

Wysyłka za zaliczką lub za poprzednim nadaniem pieniędzy. Na porto załączyć należy za książki małe 10 fen. od sztuki. Za większe jak nr. 36 i 367 20 fen., za nr. 63 30 fen.

## Księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej”.